

Przygotowania
do Miesiąca Pogłębiania
Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP. W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obchodzącym w roku bieżącym w okresie od 12 września do 12 października, na terenie całego kraju odbędą się tysiące różnego rodzaju imprez. Przygotowywane są interesujące wystawy, różne konkursy, naraady robotników stosujących radzieckie metody pracy. Liczne ekipy łączności popularyzować będą na wsi osiągnięcia radzieckiej agrobiologii. Teatry i zespoły artystyczne przygotowują sztuki radzieckie.

Poszczególne zakłady pracy w woj. stalingrodzkim przygotowują łącznie ok. 40 wieczorów wymiany doświadczeń zdobytych w opanowywaniu przodującej techniki radzieckiej. Postanowiono m. in. zorganizować takie wieczory w hucie „Bobrek” oraz w kopalniach „Bytom” i „Szombierki”. W 160 zakładach przemysłowych Śląska zorganizowane zostaną specjalne „tygodnie przeglądu radzieckich metod pracy”.

Szeroką akcją, mającą na celu zapoznanie mieszkańców woj. stalingrodzkiego z literaturą radziecką przeprawa „Dom Książki”. W tym celu księgarstwo projektują urządzenie ponad 700 kiermaszy i ok. 1500 stoisk

GŁOS

Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!

WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 196 (2430)

GDAŃSK, CZWARTEK 19 SIERPNI 1954 R.

Cena 20 gr

Depesza KP Wielkiej Brytanii do Komunistycznej Partii USA

LONDYN PAP. Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wysłał do KP USA następującą depeszę: „Protestujemy przeciwko oburzającym próbom reakcji amerykańskiej zmierzającym do delegacji waszej partii. Zapewniamy was o naszej solidarności i o poparciu przez wszystkich demokratów angielskich waszej walki przeciwko tym faszystowskim poczynaniom”.

Przed dożynkami i otwarciem wystaw powiatowych

Spółdzielcy z Mławek Wielkich wzywają do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu dostaw zboża

W dniu 16 sierpnia członkowie spółdzielni produkcyjnej „Pokoń” w Mławkach Wielkich, pow. Malbork, na

zebraniu w przerwie obiadowej zobowiązali się, z okazji zbliżających się dożynek i otwarcia wystaw powiatowych, do wykonania rocznego planu dostaw zboża dla państwa do dnia 31 sierpnia br., wzywając do współzawodnictwa członków spółdzielni pow. malborskiego: Gnojewo, Miloradz, Katy i wszystkie pozostałe spółdzielnie powiatu malborskiego. Współzawodnictwo to ma spowodować, aby do dnia otwarcia powiatowej wystawy rolniczej powiat malborski mógł osiągnąć czołowe miejsce w realizacji skupu zboża w woj. gdańskim.

Spółdzielcy w Mławkach Wielkich postanowili zrealizować swoje zobowiązanie przez zorganizowanie dwóch brzdęk omlotowych złożonych z przodujących członków, przez codzienne wychodzenie do pracy wszystkich rodzin, przez zorganizowanie brzdęki ZMP-owskiej

W dniu 17 bm. na apel Mławek Wielkich odpowiedzie li spółdzielcy Gnojewa i Mi

Wystawa poświęcona E. Thaelmannowi

BERLIN PAP. W 10 rocznicę zamordowania Ernesta Thaelmanna przez siepaczy hitlerowskich otwarto w Lipsku wystawę poświęconą jego pamięci.

Uchwała Prezydium Rządu o utworzeniu nowych powiatów

WARSZAWA PAP. Zgodnie z wnioskami podjętymi na sesjach powiatowych rad narodowych oraz wnioskami prezydium wojewódzkiego rad narodowych, Prezydium Rządu na swym posiedzeniu w dniu 11 sierpnia br. podjęło uchwałę o utworzeniu następujących nowych powiatów:
W województwie lubel-

WIEŚ GDAŃSKA

Wziera plony



Ale obok tych, którzy troszczą się o staranny i termnowy sprzęt spół-



W spółdzielniach produkcyjnych Wybrzeża, po skończeniu żniwa pozostało jeszcze na pniu ok. 22 proc. pszenicy i 42 proc. owsa. Ogółem zwieziono dotychczas 72 proc. skoszonych zbóż. Jest to wynik niezadowolający, podobnie jak niezadowolające jest tempo podorywek w spółdzielniach produkcyjnych. Największe zaletności w tej dziedzinie posiadają spółdzielnie produkcyjne w powiatach: Nowy Dwór, gdzie plan podorywek wykonano dotychczas w 12 proc., Elbląg — 14 proc. i Kościerzyna 15 proc.

Zaniedbania niektórych spółdzielni produkcyjnych w sprzecie pozostałych zbóż są wynikiem złej organizacji robót i słabej mobilizacji ludzi do pracy. Np. w spółdzielni produkcyjnej w Tczewskich Łąkach, przy żniwach pracuje tylko kilku członków. Są to Jan Kowalski, Ksawery Ormańczuk, Jan Lipski, Frida Anders, Stanisław Brzozowski i Stanisław Łucki, którzy dzień nie wyrabiają ponad dwie dniówki.

Młoci ziarno

Z każdym dniem zwiększa się ilość omlóconego ziarna, z każdym dniem więcej ziarna napływa do punktów skupu. Jednak nie wszędzie młocarnie są należycie wykorzystywane, a zwiezione zboże natychmiast młócone.

Gmina Jasna, w pow.

szumskim wykonała zadanie 5,7 proc. planu dostaw, ponieważ chłopcy indywidualni, mimo że są zapatrzeni w dostateczną ilość maszyn, zwlekają z omlotami.

W żółtym temple przebiegają również omloty w pow. Nowy Dwór. I tutaj chłopcy z gmin Drwnica, Stegna, Sztutowo czy Marzęcino opóźniają bez usadnionych powodów omloty.

Odstawia dla PAŃSTWA



Dnia 18 bm. zespół PGR Starogard zameldował o wykonaniu rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Jest to pierwszy zespół w Zjednoczeniu PGR Tczew, który zakończył żniwa i do stawy.

Dzień przedtem chłopcy z gromady Rajkowo, w pow. szumskim zorganizowali manifestacyjną dostawę zboża. Na umajonych wozach przywieźli oni do punktu skupu 15.000 kg

ziarna. W ślad za nimi chłopcy z gromady Rozental na 15 furmankach dostarczyli 20 ton zboża.

W gminie Nowakowo — jak pisze korespondent Janiak z Elbląga — w realizacji obowiązkowych dostaw przoduje gromada Bielnik, gdzie żniwa czterech podstawowych zbóż zostały już zakończony. Wśród indywidualnych chłopów są tam tacy, którzy wykonali z nadwyżką roczne plany obowiązkowych dostaw ziarna. Należą do nich: Edward Pozorski, Benedykt Drewnicki oraz Jan Płokita z Kępy Rybackiej.



Na zdjęciu: Fragment prezydium pekińskiej sesji SFMD. Na pierwszym planie delegacja młodzieży pekińskiej, która powitała uczestników sesji. Fot. — CAF

Pod presją USA na Francję

W Brukseli rozpoczyna się konferencja 6 państw zachodnich w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”

BRUKSELA PAP. W czwartek rozpoczyna się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych i towarzyszących im delegatów sześciu krajów, które mają być objęte „europejską wspólnotą obronną”: Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Omawiana ma być sprawa przyspieszenia ratyfikacji układu paryskiego „o europejskiej wspólnocie obronnej” przez Francję i Włochy.

Na porządku dziennym konferencji brukselskiej znajdują się propozycje premiera i ministra spraw zagranicznych Francji Mendes-France'a w sprawie dokonania pewnych zmian w układzie paryskim. Jak wiadomo, debata nad układem paryskim, który w ramach tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej” przewiduje realizację „Niemiec zachodnich, objętych jest francuskim Zgromadzeniem Narodowym w końcu sierpnia br. Dotychczas rząd francuski, pomimo energicznego nacisku Stanów Zjednoczonych i Japonii, nie mógł się zdecydować na postawienie w parlamencie kwestii ratyfikacji tego układu, a to ze względu na pojęty opór najszerszej opinii publicznej. Liderszere opinii publicznej, że przedmiotem ratyfikacji układu paryskiego w jego obecnej formie będzie niemożliwe, Mendes-France opracował swego „kompromisu” propozycję „w ramach” w układzie — w na dziei, że w razie przyjęcia ich przez pozostałych sygnatariuszy układu staną się nieaktualne zastrzeżenia niektórych jego przeciwników we Francji i że opozycja ulegnie w ten sposób rozbitiu.

Prognoza pogody

Chmurno, po południu lokalne opady burzowe, temperatura do 20 stopni. Wiatry słabe, południowe.

Zwozić i młócić zboże ~ to najpilniejsze zadanie

Zwozić, młócić, odstawić zboże dla państwa. W tym krótkim zdaniu wyraża się najważniejsze zadanie wsi gdańskiej na najbliższe dni. Jego wykonanie jednak wymaga pełnej mobilizacji wszystkich chłopów, spółdzielców i robotników PGR, każdego członka partii i organizacji społecznych na wsi, każdego pracownika rad narodowych i POM.

Zwozić, to znaczy wykorzystać dla jak najszybszego zebrania zbóż z pola każdy ciągnik i przyczepe, każdą parę rak roboczych, rozstawić ludzi i maszyny tak, aby w jak najkrótszym czasie zwieźć zboże pozostające jeszcze na polu. Dotyczy to przede wszystkim powiatów żuławskich: nowodworskiego, malborskiego i gdańskiego, które mają największe zaletności w zwózce plonów.

Młócić — to znaczy uruchamiać natychmiast młocarnie, a nie uspokajać się tym, że zboże mamy zwiezione, jak to czynią zarządy wielu spółdzielni produkcyjnych. I tu potrzebny jest taki harmonogram omlotów, taka organizacja pracy, która zapewni ciągłość omlotów, pozwoli uniknąć przestoju młocarni, ułatwi jak najszybsze przekazanie tych maszyn następnej spółdzielni produkcyjnej, następnej gromadzie.

Odstawiać zboże dla państwa — to znaczy suszyć ziarno natychmiast po wymłóceniu, pakować w worki, ładować na wozy i dostawiać do punktów skupu na chleb dla ludzi pracy w miastach, dla robotników, którzy nie szcedzą trudu, aby w terminie wykonać swoje plany produkcyjne, dostarczyć wsi coraz większych ilości artykułów przemysłowych.

Na organizacjach partyjnych i członkach partii spoczywa obowiązek politycznego kierowania całą akcją, przekonywania chłopów o konieczności jak najszybszego zakończenia zwózki plonów, młocki i terminowego wykonania dostaw.

Rozmów z chłopami nie mogą również zaniedbywać pracownicy rad narodowych i aparatu skupu. Jak potrzebne i skuteczne są takie rozmowy świadczy przykład z gromady Zblewo w powiecie starogardzkim. Dopóki nie prowadzono tam rozmów indywidualnych z chłopami, ociągali się oni z odstawą zboża dla państwa. Nasilenie pracy wyjaśniającej przyniosło natychmiastowy zwrot w postępowaniu chłopów.

Na drugi dzień po przeprowadzonej z nimi rozmowie zawieźli oni ziarno na punkt skupu.

Praca polityczna, wyjaśniająca, to podstawa działania aktywny w terenie. Nie należy jednak zapominać, że tam, gdzie rozmowy nie pomagają, a tak się rzecz ma często z kulakami, trzeba korzystać z innych środków — kierować sprawy do kolegiów orzekających dla wymierzenia kary. Należy bowiem nie ma prawa omlać i stawiać zarzutów, sabotować bezkarnie dostaw. A nie brak już sygnałów o wrogiej postawie kulaków, którzy umyślnie odgają się z omlotami, zalegają już dziś z dostawą pokazywane ilości ziarna.

Wobec faktów złośliwego uchylania się od realizacji obowiązkowych dostaw prezydium rad narodowych już dziś muszą zajmować bardziej zdecydowaną postawę, stosować sankcje przewidziane ustawą.

Niezawodnym środkiem podlegania słabszych gmin i powiatów jest współzawodnictwo oparte na konkretnych zobowiązaniach. Zrozumieli to spółdzielcy z Mławek Wielkich w pow. malborskim, którzy postanowili wykonać roczny plan dostaw ziarna do 31 bm. i weszli do spółdzielni sąsiednie gospodarstwa zespołowe. Inicjatywę tę należy podtrzymać i rozwijać nie tylko w pow. malborskim, ale we wszystkich powiatach naszego województwa. Zbiorowe, manifestacyjne odstawy są najlepszą formą szybkiego wykonywania planu dostaw.

Pierwsza w kraju kobieta kombajnerka

KOSZALIN PAP. Dotychczasowy pomocnik produkcyjny w Polsce kombajnerka z zespołu PGR Kalisz Pomorski, pow. Drawsko, Zygmunta Hubczuka, jego 15-letnia córka Bogda Hubczuk, rozpoczęła przed paru dniami samodzielną pracę na kombajnie samobieżnym S-4. Bogda Hubczuk jest pierwszą w kraju kobietą kombajnerką.

Centralny Dom Twórczości Ludowej powstaje w Warszawie

WARSZAWA PAP. W trosce o podniesienie poziomu i otoczenie należytą opieką instruktazową — metodyczną amatorskiego ruchu artystycznego na wsi, Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje Centralny Dom Twórczości Ludowej w Warszawie. Otwarcie tej nowej, ważnej placówki kulturalnej, która mieścić się będzie w gmachu Ministerstwa przy ul. Senatorskiej, przewidziane jest w dniu 1 października.

Centralny Dom Twórczości Ludowej, wzorowany na podobnych placówkach w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, działać będzie w oparciu o zespół wybitnych twórców z dziedziny literatury, teatru, muzyki, plastyki i choreografii.

Głównym zadaniem nowej placówki będzie wypracowanie wartościowego repertuaru dla różnego rodzaju zespołów artystycznych, opracowanie najlepszych metod realizacji tego repertuaru przez zespoły, służenie pomocą w formie gotowych opracowań reżyserskich, materiałow instruktazowych, wzorcowych dekoracji itp. Jednocześnie Centralny Dom

Centralny Dom Twórczości Ludowej powstaje w Warszawie

WARSZAWA PAP. W trosce o podniesienie poziomu i otoczenie należytą opieką instruktazową — metodyczną amatorskiego ruchu artystycznego na wsi, Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje Centralny Dom Twórczości Ludowej w Warszawie. Otwarcie tej nowej, ważnej placówki kulturalnej, która mieścić się będzie w gmachu Ministerstwa przy ul. Senatorskiej, przewidziane jest w dniu 1 października.

Rząd Indonezji zaaprobował wyniki rokowań z Holandią

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Dżakarty, że rząd Indonezji zaaprobował wyniki rokowań między Indonezją a Holandią w sprawie anulowania unii holendersko-indonezyjskiej.

Naród japoński żąda zakazu broni masowej zagłady

PEKIN PAP. — Z Tokio donoszą, że w Japonii zebrano już prawie dziesięć milionów podpisów pod apelem żądającym zakazu broni atomowej i wodorowej.

Promocja absolwentów Akademii Wojskowo-Politycznej im. F. Dzierżyńskiego

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 sierpnia br. odbyła się w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego promocja absolwentów.



Na zdjęciu: Promocja absolwentów Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. W pierwszym rzędzie: wicepremier obrony narodowej gen. broni Stanisław Popławski, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego gen. bryg. Mieczysław Melenas. Fot. Z. Kosycarz

Unaznych PRZYJACIÓŁ

Elektryfikacja wsi



Przed wojną w Albanii elektryczność posiadało zaledwie kilka miast. Obecnie zaś elektryfikowano już nawet większość wsi. Chłopi albańscy coraz szerzej korzystają ze światła elektrycznego i radia. Na zdjęciu: zakładanie instalacji elektrycznej we wsi Rabochlisa koło Kortcha.

Awans H. Hekurana

Harapy Hekurana lubi opowiadać o swoim życiu, albo — jak mówi o dwóch zyciach. Opowiadania Hekurana trudno nie słuchać z zainteresowaniem. Gdy mówi o o swoich krótkich, lecz pełnych niedostatku i ponizienia latach dzieciństwa, serce słuchającego ogarnia wspomnienie o nowym życiu, pięknym dzięki władzy ludowej, wzbudza głęboki podziw.

— Kimże ja nie byłem w dzieciństwie? — mówi Hekuran. — Byłem i parobkiem i pucybutem, i gazciarzem. Ale żadne zajęcie nie dawało mi możliwości zwykłego, codziennego najeżenia się. Mogłem jedynie marzyć o czasach, kiedy będę potrzebny społeczeństwu, a jednocześnie syty i ubrany.

Wspominania takie są przykre. Woli więc Hekuran mówić o tym jak żyje dzisiaj. — Nowe w moim życiu zaczęło się wtedy, kiedy cały nasz kraj zrzucił z siebie kapitalistyczne jarzmo — opowiada Hekuran. — Pracowałem przy budowie

pierwszej w Albanii linii kolejowej. Potem zostałem wyślany na dokształcanie do Czechosłowacji. A następnie, po krótkim pobycie w ojczyźnie, pojechałem na dwa lata do Związku Radzieckiego, gdzie zdołałem zdobyć wiedzę z dziedziny przemysłu cukrowniczego. Hekuran nie zapomni nigdy dnia, w którym jego fabryka dała państwu pierwszą tonę cukru. — Byłem tym głęboko wzruszony — mówi. A później towarzysze pracy wybrali mnie członkiem delegacji, która zameldowała tu. Hołdy o naszej pierwszej produkcji.

W ciągu trzech lat pracy w fabryce Hekuran prowadził kursy upowszechniania radzieckich metod pracy, kursy marksizmu-leninizmu, konsultacje na tematy związane z pracą w fabryce. Hekuran ze swobodą rozprawia dziś o światowej literaturze. I pomyślał, że w dawnej Albanii skończył on tylko 2 klasy szkoły powszechnej.

Tak awansują ludzie w krajach, gdzie oświata jest przywilejem wszystkich ludzi pracy.

Rozwój gospodarki narodowej

Wzrost produkcji przemysłowej w Albanii w ciągu 6 miesięcy 1954 r. wyniósł 10 proc. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Produkcja przemysłu sdy żywego w I półroczu 1954 r. zwiększyła się w porównaniu z analogicznym okresem r. 1953 o 34,6 proc., przemysłu materiałów budowlanych — o 16,4 proc., przemysłu metalowego — o 18,5 proc., bitumu — o 27,9 proc., węgla — o 53,8 proc., rudy chromowej — o 10,3 proc., cementu — o 6,8 proc., dyktu — o 141 proc., energii elektrycznej — o 28,6 proc.

Sukcesy spółdzielczości produkcyjnej

Sektor spółdzielczy rolnictwa albańskiego umacnia się z każdym rokiem. Obecnie w 128 spółdzielniach zrzeszonych jest 7455 gospodarstw mających łącznie 23,8 tys. hektarów ziemi. Zbiory spółdzielni wynoszą połowę globalnych zbiorów buraków cukrowych i 23 proc. globalnych zbiorów bawełny. Spółdzielnie osiągnęły większą wydajność z hektara upraw roślinnych, niż wynosi przeciętna w całej Albanii.

Członkowie spółdzielni otrzymali w roku 1953 na jedną dionówkę obrachunkowo w przeciętne po 3,92 kg zboża i po 28,7 leka w gotówce.

Wolne wybory ogólnoniemieckie sprawą samych Niemców

Artykuł »Prawdy«

MOSKWA PAP. Dziennik »Prawda« zamieszcza artykuł poświęcony zagadnieniu wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Rząd radziecki — stwierdza autor — przywiązywał zawsze wielką wagę do przebiegu wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Wyrażając na plan pierwszy zadanie stworzenia warunków, które by zapewniły rozwój Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój, Związek Radziecki zawsze przestrzegał zasady, że wolne wybory ogólnoniemieckie powinny być dziełem samego narodu niemieckiego, jego sił demokratycznych.

Na konferencji berlińskiej delegacja radziecka zaproponowała utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, którego głównym zadaniem byłoby przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Cóż przeciwstawili mocar

stwa zachodnie prostym i jasnym propozycjom radzieckim przepojonym duchem szacunku i zaufania do demokratycznych sił narodu niemieckiego? Plan mocarstw zachodnich przewidywał przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich przez mocarstwa okupacyjne — poczynając od opracowania ordynacji wyborczej, a kończąc na samej procedurze wyborów. Plan ten otwiera pole do swobodnej działalności agresywnych sił militarystycznych w Niemczech. Cechuje go nieufność do niemieckich sił demokratycznych. Wyborów ogólnoniemieckich, które przeprowadzono w myśl tego planu, nie można w żaden sposób nazwać wolnymi.

Radzieckie zasady przeprowadzania wyborów ogólnoniemieckich uznawane są obecnie nie tylko przez szeroki światowy opinię publiczną, lecz i przez dużą grupę państw, które uczestniczyły w genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W związku z tym nie wytrzymują krytyki podejmowane przez niektóre organy prasy zachodniej próby przypisania Związkowi Radzieckiemu jakiejś »niekonsekwencji« w jego stanowisku wobec problemu powszechnych wolnych wyborów w Niemczech.

Autor podkreśla, że tryb przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, ustalony na konferencji genewskiej, powinien, jeśli będzie ściśle przestrzegany, wykluczyć możliwość ingerencji obcej w przebiegu wyborów. Ale do tego właśnie — pisze autor — dąży również rząd radziecki w stosunku do Niemiec. Oczywiście jest, że insynuacje na temat »sprzeczności« i »niekonsekwencji« ZSRR potrzebne były propagandzie zachodniej tylko po to, by w ten sposób zamaskować niechęć agresywnych kół mocarstw zachodnich do przeprowadzenia w Niemczech rzeczywistych wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Na 25 sierpnia Hindusi zapowiadają wyzwolenie portugalskiej kolonii DIU

LONDYN PAP. Jak donosi z Delhi Agencja Reutersa, sekretarz Hinduskiej Partii Socjalistycznej w stanie Sarwasztra Jaswant Mehta oznajmił gubernatorowi portugalskiej wyspy Diu, że ma opuścić kolonię przed dniem 25 sierpnia, kiedy to nastąpi przyłączenie wyspy do Indii. J. Mehta zaznaczył, że od dnia 25 sierpnia Diu nie będzie już uważana przez Hindusów za kolonię portugalską i zostanie w sposób pokojowy wyzwolona przez ochotników hinduskich.

Oświadczenie

przewodniczącego nowojorskiej organizacji KP USA

NOWY JORK PAP. Przewodniczący nowojorskiej organizacji Komunistycznej Partii USA Gerson przekazał do publikowania prasie oświadczenie w związku z uchwałą Izby Reprezentantów, aprobującą projekt ustawy o delegacji partii komunistycznej. »Bez żadnego sprawozdania, bez dyskusji — głosi oświadczenie m. in. — Izba Reprezentantów zatwierdziła »macCarthyistowski antyzwiązkowy i antykomunistyczny projekt ustawy, będący bezapelacyjnym wyrokiem na prawa obywatelskie«. Uchwala ta »przypomni niewątpliwie obywatelom świata antykomunistyczną politykę Hitlera stanowiącą parawan, za którego ukryciem Hitler zlikwidował prawa wszystkich obywateli w Niemczech i prowadził agresywną wojnę za granicą«.

Bedell Smith podał się do dymisji

NOWY JORK PAP. W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że dotychczasowy podsekretarz stanu USA Walter Bedell Smith podał się do dymisji. Prezydent Eisenhower przyjął dymisję Bedella Smitha i mianował nowym podsekretarzem stanu — Herberta Hoovera, syna b. prezydenta USA.

Walka narodu francuskiego przeciwko EVG przybiera na sile

PARYŻ PAP. W ostatnich dniach przed debatą w parlamencie walka mas ludowych przeciwko projektom utworzenia »euro-pejskiej wspólnoty obronnej« przybiera na sile.

Z całej Francji napływają do Rady Ministrów, Zgromadzenia Narodowego i do deputowanych niezliczone depesze i listy protestacyjne. Liczne delegacje protestują w imieniu narodu francuskiego przeciwko planom przeforsowania w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacji układu o »armii europejskiej« domagając się jednocześnie pozytywnej odpowiedzi na propozycję Związku Radzieckiego w sprawie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Związki zawodowe CGT i »Force Ouvriere« w Montreuil rzuciły apele do ludności, wzywając ją do walki przeciwko »europejskiej wspólnoty obronnej«.

Kolejarze miasta Becon — Les Bruyeres podpisałi petycję domagającą się odrzucenia przez parlament układu o »armii europejskiej«.

Obróbcy pokoiu departamentu Var wezwali ludność, aby w związku z dziesiątą rocznicą wyzwolenia Francji wysłała listy do premiera Mendes-Franca z żądaniem położenia kresu uzbrajania odwo-towców niemieckich.

Spoleczeństwo Indonezji za zniesieniem embargo na handel z Chinami Ludowymi

PEKIN PAP. Jak podaje agencja Nowych Chin, dziennik indonezyjski »Berita Indonesia« wzywa Indonezję i inne państwa Azji do walki o natychmiastowe zniesienie embargo na wymianę handlową z Chińską Republiką Ludową i krajami obozu demokratycznego.

Kwestia zniesienia embargo — pisze dziennik — powinna być rozstrzygnięta na nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Embargo jest nie do utrzymania.

Zjazd młodzieży indonezyjskiej w Semarang powziął rezolucję wzywającą rząd Indonezji, aby domagał się w ONZ zniesienia embargo na handel z Chińską Republiką Ludową.

O czym przypomina przeszłość Dziennik »Izwestia« o konferencji w Brukseli

MOSKWA PAP. W związku z rozpoczynającą się 18 bm. konferencją sześciu krajów zachodnio-europejskich w Brukseli, »Izwestia« zamieściła artykuł J. Fiedorowa pt. »O czym przypomina nam przeszłość«, omawiający niebezpieczeństwo wzrzeszenia militarystyki niemieckiej dla zachodnich sąsiadów Niemiec — Danii, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Fiedorow przypomina, że kiedy zakończyła się druga wojna światowa, rządy Belgii, Danii i Luksemburga licząc się z wolą narodów swych krajów wyraziły życzenie, aby przy rozwiązaniu problemu niemieckiego respektowano ich interesy.

Od chwili — pisze Fiedorow — kiedy złożone zostały oświadczenia niemieckie, od obrony interesów narodów, które uciierały wskutek agresji niemieckiej — minęło już przeszło 7 lat. Jednakże pragnienia narodów europejskich, aby właściwie rozwiązać problem niemiecki, nie tylko nie zostały zrealizowane, lecz, jeśli chodzi o Niemcy zachodnie, brutalnie poddeptane. Koła rządzące USA, Anglii i Francji nie wykonują przytoczonych w tym oświadczeniu zobowiązań z układu paryskiego, który nakreślił drogę utworzenia pokojowych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec. Wskutek tego obecnie monopol amerykański i inne Niemiec zachodnich militarnym, zbroją się i występują coraz śmielej te same siły, które panowały w Niemczech, będących źródłem wielu wojen. Siły te zagrożają znowu pokojowi w Europie opracowując plany nowej agresji pod szyldem »europejskiej wspólnoty obronnej« i »armii europejskiej«.

Przytaczając wypowiedź oficjalnego przedstawiciela Luksemburga na konferencji londyńskiej w 1947 roku o zdradliwych metodach militarystyki niemieckich, którzy niejednokrotnie nie uwzględniali respektowania niezawisłości Luksemburga, da-

wali gwarancje przeciwko wszelkiej obcej agresji i którzy następnie podępalili te zobowiązania, Fiedorow stwierdza:

O tym wszystkim nie zaszkodził przypomnieć tym, którzy zasiadają w Brukseli przy jednym stole z przedstawicielami kół rządzących Niemiec zachodnich. Koła te korzystając z poparcia agresywnych sił USA walczą o szybką ratyfikację układu paryskiego w celu odbudowy Wehrmachtu.

Rządy tych małych krajów zachodnio-europejskich, które przed kilku laty mówiły o groźbie ze strony militarystyki niemieckiej, odstąpiły obecnie od tego stanowiska, dają wciąż nacisk na »europejskiej wspólnoty obronnej« i same przyczyniają się do wzrzeszenia potwora, który stanowi śmiertelne zagrożenie bezpieczeństwa i niezawisłości ich krajów.

Z pobytu delegacji Labour Party w Chinach

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, członkowie delegacji angielskiej partii laburzystowskiej przebywającej obecnie w Pekinie — A. Bevan, W. Burke, M. Phillips i H. Earnshaw udali się 17 bm. do Ministerstwa Handlu Zagranicznym Chińskiej Republiki Ludowej. Członek delegacji E. Summer-

skill odbył rozmowę z ministrem zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej Li De-tuanem oraz z zastępcą ministra zdrowia He Czenem.

C. Attlee, S. Watson oraz H. Franklin spotkali się z czołowymi działaczami chrześcijańskimi.

Wzrasta liczba strajkujących w Niemczech zach.

BERLIN PAP. We wszystkich miastach bawarskich przybrała na sile walka strajkowa robotników i urzędników. Kierownictwo Związku Zawodowego Metalowców podało do wiadomości, że w ciągu ostatniego dnia liczba strajkujących zwiększyła się o 10 tys.

800 tysięcy robotników i urzędników zorganizowanych w Związku Zawodowym Pracowników Komunalnych, Transportu i Komunikacji rozpatrzył w piątek kompromisowe propozycje przedsiębiorców, którzy godzą się spełnić żądania robotników zaledwie w połowie.

Zarząd Główny Związku Pocztowców podało do wiadomości, że jeśli rozmowy w sprawie podwyżki płac między przedstawicielami związku, a bońskim ministerstwem poczt nie dadzą pomyślnych rezultatów, Związek Zawodowy Pocztowców przyłączy się do Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych, Transportu i Komunikacji, aby podjąć wspólną akcję w obronie praw członków tych związków.

Jak donoszą z Monachium, minister spraw wewnętrznych w rządzie bawarskim Hoegner wydał zarządzenie, że należy odrzucić fundusze pomocy dla strajkujących, nadesłane przez robotników NRD.

Rząd CSR przyjął pomoc USA dla podwodian

PRAGA PAP. Jak donosi Agencja CTK, rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował udzielenie pomocy ludności czechosłowackiej, która uciierała wskutek ostatniej powodzi. Rząd czechosłowacki — jak stwierdza Agencja CTK — przyjął zaproponowaną pomoc i zamknął, że gotów jest rozpocząć rozmowy w sprawie przeprowadzenia akcji pomocy.



Wietnamska Armia Ludowa rozpoczyna zwalnianie jeńców wojennych

PEKIN PAP. Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, dowódzco Wietnamskiej Armii Ludowej, zgodnie z postanowieniami układu rozejmowego, zwolni w najbliższym czasie około 5.000 jeńców francuskiego korpusu ekspedycyjnego. W tym 4.500 europejskich i afrykańskich. Zwolnieni będą także oficerowie francuscy wzięci do niewoli w Dien Bien Fu.

Arabia Saudyjska rezygnuje z »pomocy« USA

W końcu ub. tygodnia podano w Waszyngtonie do wiadomości, że rząd Arabii Saudyjskiej zwrócił się do USA o wstrzymanie wszelkiej akcji związanej z udziałem Arabii Saudyjskiej pomocy technicznej. Według tego samego źródła, czynione są już przygotowania, związane z przeniesieniem misji amerykańskich techników do innych krajów. Waszyngtoński komunikat dodaje, że rząd Arabii Saudyjskiej oświadczył, iż sam będzie finansował programy rozwoju gospodarczego.

NAGŁY wyjazd premiera Mendes - France'a do Tunisu i utworzenie rządu tunińskiego zwróciły znowu uwagę świata na Afrykę Północną, gdzie narasta coraz bardziej płomień walki narodowo-wyzwoleńczej.

W ciągu 73 lat rządów francuskich w Tunisie kolonizatorzy zagarnęli 800.000 ha najlepszej ziemi tunińskiej i wszystkie bogactwa naturalne, doprowadzając do nędzy chłopów i robotników tunińskich. Naród tuniński nie pogodził się ani przez chwilę z okupacją francuską. Ruch narodowo-wyzwoleńczy wzniósł się szczególnie po zwycięstwie Wielkiego Października. W 1952 r. sytuacja w tym kraju zaostrzała się gwałtownie. Manifestacje ludu ogarniają cały kraj. W odpowiedzi na to władze francuskie kierują czołgi przeciw bezbronnej ludności, przeprowadzają »pacyfikację«, aresztują tysiące patriotów, wszystko po to, by utrzymać Tunis jako bazę wojenną i źródło nieograniczonych zysków. Powoduje to jeszcze większy opór ze strony ludności.

NIEPEŁNIANE OBIECNIENIA

Przyrzeczenia reform, autonomii lub nawet niepodległości, jakimi szafował hojnie przywódcy francuskiej partii burżuazyjnych — zwłaszcza w latach drugiej wojny światowej, gdy szukali schronienia w Afryce Północnej — nie były nigdy spełniane. »Reformy« wprowadzone w życie w 1950 r. utrzymywały faktycznie całą władzę w rękach francuskiego rezydenta generalnego.

Również plan nowych reform, przedstawionych przez premiera Mendes - France'a belowi Sidi

Francusko-amerykańskie sprzeczności w Afryce Północnej

Lamiae, przewidujący autonomię wewnętrzną Tunisu, nie różni się zasadniczo od poprzednich »reform«. Przewiduje on wprowadzenie stopniowe przejście administracji, władzy sądowej i policji w ręce miejscowych władz tunińskich, utworzenie rządu z przedstawicielami tunińskich kół politycznych oraz powołanie parlamentu — ale w praktyce nie zapewni on prawdziwej niepodległości Tunisu. Na czele nowoutworzonego rządu stanął bowiem największy obszarnek Tunisu, znany ze swych poglądów profrancuskich, Tahar Ben Amar, a ministrem spraw zagranicznych został francuski rezydent generalny. Biorąc pod uwagę skład rządu, jak również nieprzerwaną dostawę broni i wojsk do Afryki Północnej, »Humanite« pisała, że »można wątpić o doniosłości zmian, zapowiedzianych w stosunkach francusko-tunińskich«.

ml. agresywnymi planami. W sedno sprawy utrafiła zachodni-niemiecka agencja DMT, pisząc, że »ambasador USA Dillon wskazał na zagrożenie amerykańskich baz w Północnej Afryce przez sytuację, panującą w Maroku i Tunisie oraz na to, że USA nie mogą z tych baz zrezygnować«.

DMT doniosła również o oburzeniu, panującym w związku z tym we francuskich kołach kolonialnych. »Obserwatorzy oświadczają — pisze agencja — że nie jest sprawą Francji gwarantowanie baz amerykańskich. Poza tym w Maroku chodzi głównie o manewer amerykańskich kół podopiecznych, które już teraz próbują wszelkimi środkami opanować pozycje, zajęte przez francuskie grupy monopolowe, przede wszystkim w przemyśle hutniczym«.

Interesy francuskich monopolistów stoją jednak w sprzeczności z amerykańskimi planami. Utrzymanie dotychczasowych pozycji w Afryce Północnej uważają oni bowiem obecnie za podstawę swej egzystencji.

Wyłączenie dzięki dodatniemu bilansowi handlowemu z krajami Unii Francuskiej Francja może utrzymać swą walutę na obecnym poziomie. Wymiana handlowa ze wszystkimi kapitalistycznymi krajami wykazuje bowiem poważny deficyt.

Kolonie i protektoraty francuskie w Afryce mają dla francuskiego rządu wielkie znaczenie nie tylko ze względu na eksploatację bogactw afrykańskich. Ponad 100 tys. północno-afrykańskich robotników stanowią rezerwową siłę roboczą Francji, a wojakowskie jednostki Maroka i Senegalu, rekrutowane przemocą lub przy pomocy oszukańczych obietnic, mogą być w każdej chwili użyte w metropoli lub gdzie indziej.

ZRÓDŁO KONFLIKTÓW

Francuscy imperialiści uważają więc Afrykę Północną za domęną wyjącej eksploatacji. Co musi oczywiście stanowić źródło konfliktów z monopolami amerykańskimi, które we francuskich posiadłościach kolonialnych widzą odpowiedni obiekt dla swych planów.

»Obroncy« Europy

»Armia europejska« nie jest wymysłem nowym. Świadczy o tym wydana w latach II wojny światowej broszura, której okładkę reprodukuje »L'Humanite«. Z tejże broszury zaczerpnięte jest drugie zdjęcie oraz następujące oświadczenie:

»Ustaw z dnia 22 sierpnia 1943 r. prezydent Laval przy poparciu szefa państwa, pana marszałka Pétainu zezwolił wszystkim Francuzom na zajęcie się do formacji Waffen SS, kierowanych na front wschodni, żeby mogli brać udział w walkach o zachowanie i przyszłość Europy«.

Tak to pod hasłem »europejskiej wspólnoty obronnej« żołnierze francuscy byli wzywani do przelewania krwi w hitlerowskiej wojnie za »Wielki Niemcy«.

Napis na adjectu pierwowzoru planowym brzmi: »SS czyż wsty wai!«.

Dzisiaj Waffen SS stała się »armią europejską«.

Narada aktywów TPR

Dziś o godz. 10 w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej przy ul. Kniewskiej 15 we Wrocławiu odbyła się narada sekretarzy zarządów powiatowych TPR, kierowników wydziałów TPR, kierowników wydziałów powiatowych ZMP oraz instruktorów wychowawcza pozaosobowego przedsięwzięcia powiatowych i miejskich rad narodowych.

Narada jest poświęcona o-mówieniu planu obchodu tegorocznego Miesiąca Pogłębiań Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Pełniej wykorzystaj rezerwy budownictwa

Analiza rentowności przedsiębiorstw budowlano-montażowych naszego województwa za rok 1953 wykazała, że przyniosły one gospodarce narodowej straty sięgające 23 milionów złotych. Zaś w ciągu 5 miesięcy br. „dorobiliśmy się” 9 milionów złotych strat. Przelozone na język codziennych przykładów, znaczy to, że zmarnowaliśmy sumy, za które można byłoby wybudować ponad 1150 nowoczesnych izb, w których znalazłoby wygodne pomieszczenie około 1000 ludzi.

Jak to się stało, że tak lekko rzuciliśmy w błoto tyle milionów złotych i to wówczas, gdy na wielkim, ogólnonarodowym froncie walki o obniżkę kosztów własnych toczy się uparty bój, gdy oszczędna gospodarka jest jedną z podstawowych zasad naszej ekonomiki?

Aby odpowiedzieć na to pytanie zaczniemy nie od placu budowy, gdzie rodzą się domy, bloki i osiedla, lecz od inwestora, z którego woli ruiny naszych miast zapleśniają się murami z czarnej cegły.

A WIĘC SZESZCZE RAZ INWESTOR

Od 10 prawie lat na każ� naradzie budowlanej slyczy się narzekania na brak dokumentacji.

Jaka jest tego przyczyna? Wiemy wszyscy, że szukać jej należy w późnym zleceniu wykonania dokumentacji przez inwestora, a więc w wypadku budownictwa mieszkaniowego przez DBOR. Siedzimy po przykładzie. Wiemy, że dopiero wówczas należy stawiać wniosek o budowę nowego obiektu, jeżeli jest już na opracowaną dokumentację projektowo-kosztorysową. Tymczasem DBOR w ub. roku zlecił dokumentację na budowy na rok biejący tylko na 415 m³, w pierwszym kwartale br. na 158 m³, w II kwartale na 79 m³, a resztę — jak mówiono — „dorobi się” już w trakcie budowy. Rzecz jasna, że taki „system pracy” niesłychanie podraża koszty budowy, gdyż projekty robi się w pośpiechu, aby je tylko oddać, z licznymi błędami, bo wykonawca i inwestor „siedzą na głowie” projektantowi. W takich warunkach nie może on myśleć ani o właściwej organizacji placu budowy, ani też zastanawiać się nad tym, jakie zastosować materiały zastępcze.

Druga sprawa, która wymaga rozwiązania obok zagadnienia regularnego spływu dokumentacji — to zerwanie z ciągnącymi się całymi latami inwestycjami. „Cykanie” co roku po 200 czy 300 tysięcy złotych na inwestycje obniża w rezultacie przedsiębiorstwa budowlane, zwiększając równocześnie koszty samej inwestycji, gdyż trzeba niejednokrotnie zwinąć plac budowy, a potem organizować go na nowo, albo też miesiącami trzymać bez użytku rusztowania i sprzęt, oczekując na zastryk gotówki.

Obserwowaliśmy to przy gmachu poczty głównej w Gdańsku i przebudowie teatru „Wybrzeże” w Wrzeszczu. Trzeba więc raz na zawsze skończyć z tym systemem i nie rozpoczynać budowy, dopóki sprawy finansowe nie są dostatecznie wyjaśnione. Pozwól to uniknąć wielu dodatkowych kosztów i szybciej przynieść efekty gospodarce.

ZŁA GOSPODARKA MATERIAŁOWA „ZJADA” BUDŻET

Koszty materiałowe stanowią od 30 do 60 proc. kosztów własnych budownictwa, a trzeba stwierdzić, że dotychczas w przedsiębiorstwach budowlanych naszego województwa niewiele zrobiono, aby je obniżyć. Popołitym błędem, który wszedł już w złą zwyczaj, stało się zamawianie większej ilości materiałów niż jest to niezbędne do wykonania robót. Rzecz prosta, że taka „zapobiegliwa” gospodarka nie wydatkuje dobrych owoców: powoduje szybkie niszczenie materiałów na budowie, wynikające z niewłaściwego ich składowania, zbędny transport na budowę i z powrotem oraz powstawa nie zapasów ponadnormatywnych, których posiadanie wpływa ujemnie na całkowitą pracę przedsiębiorstwa.

Beztrósko gospodarka materiałowa powoduje zapasy niektórych surowców, stanowiące 200 proc. ustalonych normatywów. Jako przykład można tu przytoczyć budowę nr 300 w Gdańskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych, z której po zakońce-

niu rentowności przedsiębiorstw budowlano-montażowych naszego województwa za rok 1953 wykazała, że przyniosły one gospodarce narodowej straty sięgające 23 milionów złotych. Zaś w ciągu 5 miesięcy br. „dorobiliśmy się” 9 milionów złotych strat. Przelozone na język codziennych przykładów, znaczy to, że zmarnowaliśmy sumy, za które można byłoby wybudować ponad 1150 nowoczesnych izb, w których znalazłoby wygodne pomieszczenie około 1000 ludzi.

Jak to się stało, że tak lekko rzuciliśmy w błoto tyle milionów złotych i to wówczas, gdy na wielkim, ogólnonarodowym froncie walki o obniżkę kosztów własnych toczy się uparty bój, gdy oszczędna gospodarka jest jedną z podstawowych zasad naszej ekonomiki?

Od 10 prawie lat na każ� naradzie budowlanej slyczy się narzekania na brak dokumentacji.

Jaka jest tego przyczyna? Wiemy wszyscy, że szukać jej należy w późnym zleceniu wykonania dokumentacji przez inwestora, a więc w wypadku budownictwa mieszkaniowego przez DBOR. Siedzimy po przykładzie. Wiemy, że dopiero wówczas należy stawiać wniosek o budowę nowego obiektu, jeżeli jest już na opracowaną dokumentację projektowo-kosztorysową. Tymczasem DBOR w ub. roku zlecił dokumentację na budowy na rok biejący tylko na 415 m³, w pierwszym kwartale br. na 158 m³, w II kwartale na 79 m³, a resztę — jak mówiono — „dorobi się” już w trakcie budowy. Rzecz jasna, że taki „system pracy” niesłychanie podraża koszty budowy, gdyż projekty robi się w pośpiechu, aby je tylko oddać, z licznymi błędami, bo wykonawca i inwestor „siedzą na głowie” projektantowi. W takich warunkach nie może on myśleć ani o właściwej organizacji placu budowy, ani też zastanawiać się nad tym, jakie zastosować materiały zastępcze.

Druga sprawa, która wymaga rozwiązania obok zagadnienia regularnego spływu dokumentacji — to zerwanie z ciągnącymi się całymi latami inwestycjami. „Cykanie” co roku po 200 czy 300 tysięcy złotych na inwestycje obniża w rezultacie przedsiębiorstwa budowlane, zwiększając równocześnie koszty samej inwestycji, gdyż trzeba niejednokrotnie zwinąć plac budowy, a potem organizować go na nowo, albo też miesiącami trzymać bez użytku rusztowania i sprzęt, oczekując na zastryk gotówki.

Obserwowaliśmy to przy gmachu poczty głównej w Gdańsku i przebudowie teatru „Wybrzeże” w Wrzeszczu. Trzeba więc raz na zawsze skończyć z tym systemem i nie rozpoczynać budowy, dopóki sprawy finansowe nie są dostatecznie wyjaśnione. Pozwól to uniknąć wielu dodatkowych kosztów i szybciej przynieść efekty gospodarce.

Druga sprawa, która wymaga rozwiązania obok zagadnienia regularnego spływu dokumentacji — to zerwanie z ciągnącymi się całymi latami inwestycjami. „Cykanie” co roku po 200 czy 300 tysięcy złotych na inwestycje obniża w rezultacie przedsiębiorstwa budowlane, zwiększając równocześnie koszty samej inwestycji, gdyż trzeba niejednokrotnie zwinąć plac budowy, a potem organizować go na nowo, albo też miesiącami trzymać bez użytku rusztowania i sprzęt, oczekując na zastryk gotówki.

Obserwowaliśmy to przy gmachu poczty głównej w Gdańsku i przebudowie teatru „Wybrzeże” w Wrzeszczu. Trzeba więc raz na zawsze skończyć z tym systemem i nie rozpoczynać budowy, dopóki sprawy finansowe nie są dostatecznie wyjaśnione. Pozwól to uniknąć wielu dodatkowych kosztów i szybciej przynieść efekty gospodarce.

Obserwowaliśmy to przy gmachu poczty głównej w Gdańsku i przebudowie teatru „Wybrzeże” w Wrzeszczu. Trzeba więc raz na zawsze skończyć z tym systemem i nie rozpoczynać budowy, dopóki sprawy finansowe nie są dostatecznie wyjaśnione. Pozwól to uniknąć wielu dodatkowych kosztów i szybciej przynieść efekty gospodarce.

ZŁA GOSPODARKA MATERIAŁOWA „ZJADA” BUDŻET

Koszty materiałowe stanowią od 30 do 60 proc. kosztów własnych budownictwa, a trzeba stwierdzić, że dotychczas w przedsiębiorstwach budowlanych naszego województwa niewiele zrobiono, aby je obniżyć. Popołitym błędem, który wszedł już w złą zwyczaj, stało się zamawianie większej ilości materiałów niż jest to niezbędne do wykonania robót. Rzecz prosta, że taka „zapobiegliwa” gospodarka nie wydatkuje dobrych owoców: powoduje szybkie niszczenie materiałów na budowie, wynikające z niewłaściwego ich składowania, zbędny transport na budowę i z powrotem oraz powstawa nie zapasów ponadnormatywnych, których posiadanie wpływa ujemnie na całkowitą pracę przedsiębiorstwa.

Beztrósko gospodarka materiałowa powoduje zapasy niektórych surowców, stanowiące 200 proc. ustalonych normatywów. Jako przykład można tu przytoczyć budowę nr 300 w Gdańskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych, z której po zakońce-



Gertruda Belgard jest prowadzącym operatorem sprzętu budowlanego w Gdańsku, dba o swój sprzęt konserwując go i utrzymując w stałej gotowości technicznej. Na zdjęciu: Gertruda Belgard przy betoniarce.

Marynarze przygotowują się do konferencji partyno-ekonomicznej w PLO

W dniu 28 bm. odbędzie się w Polskich Liniach Oceanicznych konferencja partyno-ekonomiczna. W przygotowaniach do obrad biorą aktywny udział także marynarze ze statków odbywających obecnie rejisy.

Ostatnio z morza nadeszła radiotelegramem załoga m/s „Stalowa Wola”. Marynarze na zebraniu dyskusyjnym nad dalszymi możliwościami obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstwa, jako pierwsi w PLO podjęli cenne zobowiązania. M. in. załoga maszynowa postanowiła zmniejszyć zużycie paliwa, smarów i innych materiałów rozchodowych, a załoga pokładowa skrócić zaplanowany czas konserwacji pokładu wodoszczelnego o 25 proc. Ponadto marynarze podjęli szereg zobowiązań indywidualnych, mających na celu dalsze usprawnienie pracy, skrócenie czasu robót konserwacyjnych i remontowych oraz obniżenie do minimum zakupów za granicą.

J. Kobus

Co się kryje za „słonymi” rachunkami „Mors'u”

„Za naprawę radioodbiornika „Pionier” — 1.600 zł... Za konserwację urządzeń radiowych na „Polesiu” — 5705 zł... Za konserwację i naprawę urządzeń radiowych na „Orionie” — 12.374 zł... Za robociznę przy konserwacji i przeglądzie urządzeń radiowych na „Morskiej Woli” — 9.879 zł.

Cztery przytoczone pozycje wybrałszy z rachunków, jakie Morska Obsługa Radiowa Statków przysłała do „Arki” i „Dalmoru” za wykonanie, na zlecenie tych przedsiębiorstw, prace. Rachunki, jakie przesyła MORS do „Dalmoru” są tematem burzliwych dyskusji i kon-

sultacji między działem finansowym i komórką radioinspektorów. Jakkolwiek „Dalmorowi” wydaje się, że MORS za drogo ceni swoją pracę, w końcu zgadza się płacić, ale... nie płaci. To są mo czyni „Arka”. Dziś „Dalmor” jest winien MORS-owi ponad 436.000 zł., a „Arka” 741.963 zł.

Ustalmy najpierw, czy rachunki MORS są rzeczywiście „słone”. Weźmy dla przykładu sumę żadaną przez to przedsiębiorstwo za naprawę zwykłego radioodbiornika typu „Pionier”. Jak wiadomo, taki nowy radioodbiornik kosztuje w sprzedaży detalicznej — 810 zł. Jak sfabrykowane wobec tego ów rachunek? Według ustalonego schematu. Najpierw więc podliczono roboczo-godzinny przepracowany przy jego naprawie (oczywiście tyle, ile ich pada dany robotnik), potem dodano koszt części zamiennych wmontowanych do odbiornika oraz materiałów pomocniczych, zużytych przy jego naprawie. Ale na tym się sprawa nie kończy. Teraz bowiem MORS dolicza 50 proc. narzut na koszty międzywydziałowe oraz dalszych 50 proc. na koszty ogólnozakładowe. Dopiero tak sprapowany rachunek wderuje do „Dalmoru”, albo do „Arki”. Nie więc dziwnego, że koszt naprawy radia typu „Pionier” przekroczył dwukrotnie jego wartość i że podobnych rachunków „Dalmor” i „Arka” nie chcą regulować.

To jest jedna strona medalu. Drugą natomiast jest niska jakość prac wykonywanych przez MORS, za które żąda się nieraz tak horrendalnych sum. Za naprawę i konserwację urządzeń radiowych na „Orionie” żądaną od „Dalmoru” 12.374 zł. Tymczasem robota ta została wykonana niesłychanie niechlujnie i w wyniku interwencji Polskiego Rejestru Statków, trzeba było ją zacząć prawie od początku. Przez cały tydzień 3 pracowników MORS usuwało skutki swego braku robstwa, statek nie wyszedł w terminie na połowę. „Dalmor” ponosił więc dodatkowe straty, ale musi zapłacić MORS-owi.

Konserwację urządzeń na „Morskiej Woli” również zlecono MORS-owi. Wszystkie urządzenia wymontowano ze statku i zawieziono do warsztatów Morskiej Obsługi Radiowej Statków w Gdyni. Tu przebywały one przez dłuższy okres. Po rezygnacji zakonserwowaniu, „Dalmor” je odebrał i przewiózł do swych magazynów. Radio oficer Stanisławski był jednak ciekaw, jak zakonserwo-

wano te urządzenia. Odkreślił tylną ściankę nadajnika radiowego i stwierdził, że wewnątrz jest tyle samo kurzu, co i przed oddaniem go do konserwacji. Śladów pracy MORS nie było. Otrzymał on jednak rachunek na 9.879 zł, (sama robocizna).

Nie ulega więc wątpliwości, że rachunki MORS za usługi są zbyt wygórowane. Ale co się za tym kryje? Dyrektor przedsiębiorstwa chętnie służył nam potrzebny materiał, który był tematem obrad konferencji ekonomicznej, poświęconej obniżce kosztów własnych. Wspomniał również o tym, że MORS o 77 proc. przekroczył zaplanowaną na I półrocze br. akumulację. Na potwierdzenie tego wręczył nam referat, wygłoszony na konferencji ekonomicznej.

Po dokładnym przestudiowaniu tegoż referatu, wszystkim stało się zrozumiałe. Dowiedzieliśmy się bowiem dla czego to MORS żąda tak wysokich opłat za usługi świadczony przedsiębiorstwom.

Choć plan nowej produkcji MORS wykonał w 143,8 proc., to jednak nie dał się to powodu do radości. Bo na produkcji tej MORS ponosił dość poważne straty. Plan usług, chociaż został wykonany zaledwie w 102 proc. dał dzięki „słonym” rachunkom tak pokąsany zysk, że po pokryciu strat na nowej produkcji, MORS mógł wyprowadzić 177,9 proc. planu akumulacji za I półrocze 1954 r.

Komentarz jest tu chyba zbyt oczywisty. Wiadomo teraz, dlaczego ceny na usługi MORS są tak wysokie. Chodzi przecież o to, aby powstałe w produkcji niedobory pokryć zyskami z usług. Nie więc dziwnego, że w MORS nie wiele się robi, aby obniżyć koszty własne na wydziałach produkcyjnych, że wykonuje się tam plan za wszelką cenę bez względu na koszty, bo... ewentualne straty pokryje oddział konserwacji i instalacji.

Zdaje się, że nie tędy droga do wzrostu akumulacji towarzysze w MORS. Nie tędy droga do obniżki kosztów własnych produkcji.

Ciekawe jednak — dodajmy na marginesie — dlaczego nikt dotychczas nie zajął się gospodarką MORS. Czyżby i CZ MSR uważał, że rachunek za naprawę „Pioniera” przewyższający dwukrotnie jego wartość — nie powinien budzić wątpliwości?

E. RUTH

Czytelniczy pisać

DZIECI POTRZEBOWAŁY OPIEKI

Nagle zachorowałam — przyjechało pogotowie. Lekarz stwierdził chorobę, która zmusiła mnie do pozostania w łóżku. Z racji tego, że mam 4 małych dzieci, maź otrzymał również zwolnienie z pracy na tydzień. Gdańskie Zakłady Piekarnicze (zakład pracy meźa) nie chcą jednak respektować zwolnienia lekarskiego, a nawet potrącają meźowi z pensji za czas nieobecności w pracy. Uważam, że decyzja GZP jest niesłuszną i maź powinien otrzymać należność za ten okres.

Mieszkańcy bloków nr 45 i 47 przy ul. Warszawskiej w Gdyni
Partyzantów 28 m 1

...A SKIEROWANIA NIE OTRZYMAŁEM

Na początku czerwca br. złożyłem w Wydziale Zdrowia Prezydium MRN w Gdańsku wniosek o leczenie sanatoryjne. Wkrótce zostałem skierowany do komisji społeczno-lekarskiej, która uznała, że muszę leczyć się w sanatorium. Skierowanie na wyjazd do sanatorium miałem otrzymać z Wydziału Zdrowia najpóźniej do końca czerwca br. Mija drugi miesiąc, a ja nie mogę wyjechać do sanatorium, bo nie otrzymałem skierowania.

K. KOWALEWSKI
Gdańsk-Oliwa,
ul. Majakowskiego 5 m. 4

STARE I NOWE KŁOPOTY

Od maja br. mieszkamy w nowych blokach mieszkalnych należących do Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Kiedy

Mieszkańcy bloków nr 45 i 47 przy ul. Warszawskiej w Gdyni

Rekordowe połowy śledzia na Morzu Połnocnym

Jednostki rybackiej floty III dalekomorskiej łowiace na Morzu Połnocnym doniosły o dużych sukcesach, jakie osiągnęły ostatnio w połowach śledzia. Dzięki sprzyjającej pogodzie trawery przywoziły z połowu przeciętnie po 23 tony doborowego śledzia.

12 bm. najlepszy wynik uzyskała załoga trawera „Rega”, która pod kierownictwem szprya Włodzimierza Paszkiewicza zловиła 38,5 tony śledzia. Nie o wiele gorszym wynikiem szczel się załoga „Syrizusa”, która odловиła w tym dniu 32 tony oraz załoga trawera „Radunia” — 28 ton śledzia. Są to najlepsze wyniki uzyskane w tegorocznym sezonie śledziowym.

Statek - baza „Lechistan” odebrał już od rybaków na morzu ponad 10 tys. bezek cennej ryby.

Dwa dni w Krynicy Morskiej

Najpiękniejszym bezsprzecznie zakątkiem długiego pasma mierzei, przecinającej część Zatoki Gdańskiej, jest Krynica Morska, lub używając urzędowej niezbyt, zresztą, fortunnej nazwy — Lysica. Uroczą osadę rybacką łączy się z rozrzuconymi po malowniczym stoku leśnym, domami wypoczynkowymi FWP. Wspaniałe możliwości wypoczynku znajdzie tu spragniony słońca, powietrza i wody mieszkańców miast. Wypijmymy jest spacer leśnymi dróżkami, a tuż za gęstwiną drzew zlości się plaża, rozpościera swe wody Bałtyk.

Niemniej piękny jest drugi brzeg — południowy, z widokiem na „stały ląd”. Kotysane lekkim podmuchem wiatru, łagodnie falują przybrzeżne szuwary, syjąc wzrok soczystością swej zieleni. Nie brak tu i znamion pracy ludzkiej. Na brzegu tu i ówdzie widać wciągnięte na brzeg łódzie, suszące się sieci, a w zielonym lesie szuwarów, nie trudno zauważyć przeblyszki błękit wodnych ścieżek. Tędy wypływają rybacy na połow.

Przybyłszy „bez przydziału” lokują się w domach rybaków, dla których ten okres, to swego rodzaju letnie żniwa (pod stawowe są na wiosnę — sezon śledziowy). Zageszczenie w wynajętych pokojach niewątpliwie zadowoliłoby w pełni najbardziej nawet wymagającego urzędnika „kwaterek” w trójmieście. Ale to już uwaga mimochodem — zageszczenie trzeba zaliczyć bądź co bądź do trudności wynikających z przyczyn raczej obiektywnych, a my chcielibyśmy pomówić o tych, które są wynikiem po prostu... biurokracji.

REMONT „NA CZASIE”
Wymienione wyżej „kolce” odczuwają na swej skórze (a raczej na żołądku i nogach) w pierwszym rzędzie letni sublokatorzy domków rybackich. Ludność miejscowa ma natomiast innego rodzaju kłopoty. Tak np. kierownik miejscowej placówki pocztowej Leszek Kowalski cierpi z powodu... nawalu wizytacji. „Lepiej w sezonie, niż wcale” — można by powiedzieć, parafrazując stare przysłowie. Lato bowiem wymaga zainteresowanie pracą poczty w Krynicy. Przejawiają je przy tym nie tylko instytucje wojewódzkie, ale i warszawskie. Inspektorzy „Ruchu” np. badają poczytność prasy (której w Krynicy i tak nie można dostać), inni badają prawidłowość działania aparatu pocztowego itp. W sumie — nieraz po kilka wizyt dziennie. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że dużo czasu ci kontrolerzy nie za-

bierają. Ot, krótka rozmówka, pieczątką na delegacji — i już po kłopotcie. Niemniej jednak kierownik Kowalski żywiłby naprawdę dużo większą wdzięczność np. dla inspektora wojewódzkiego z Gdańska, gdyby jego inspekcja przyniosła nie tylko przyjemność wizytującemu, lecz i odrobiny pożytku placówce wizytowanej. Tenże bowiem inspektor już na początku ubiegłorocznego sezonu obiecywał zaraż po powrocie do Gdańska załatwić pozytywnie niezwykłe dla placówki ważną sprawę — mianowicie powiększenia liczby etatów na okres sezonu. Kilkakrotnie bowiem większa ilość ludzi w Krynicy zwiększa siłą rzeczy obrót pocztowy, a braki kadrowe powodują, że nieraz pilną depeszę doręcza się z dużym opóźnieniem. Minął rok, minęło kilka tygodni od tegorocznej „sezonowej” wizytacji inspektora i ponownej obietnicy definitywnego załatwienia sprawy — a pomocy jak nie było, tak nie ma.

Trzeba przyznać, że i autor tego artykułu wybrał się do Krynicy Morskiej właśnie w okresie sezonu. Ale — wierzcie mi — naprawdę służbowo i tylko po to, aby opowiedzieć o „kolcach” szpecących rózę. Bo przecież nie zawsze przysyłacie musi mieć rację. Można sprawić, aby Krynica swe kolce straciła.

B. Lisakowski



„na własną rękę”. Przy czym zarówno jednych, jak drugich jest w tym roku znacznie więcej niż w czasie sezonów w latach ubiegłych.

Przybyłszy „bez przydziału” lokują się w domach rybaków, dla których ten okres, to swego rodzaju letnie żniwa (pod stawowe są na wiosnę — sezon śledziowy). Zageszczenie w wynajętych pokojach niewątpliwie zadowoliłoby w pełni najbardziej nawet wymagającego urzędnika „kwaterek” w trójmieście. Ale to już uwaga mimochodem — zageszczenie trzeba zaliczyć bądź co bądź do trudności wynikających z przyczyn raczej obiektywnych, a my chcielibyśmy pomówić o tych, które są wynikiem po prostu... biurokracji.

REMONT „NA CZASIE”
Wymienione wyżej „kolce” odczuwają na swej skórze (a raczej na żołądku i nogach) w pierwszym rzędzie letni sublokatorzy domków rybackich. Ludność miejscowa ma natomiast innego rodzaju kłopoty. Tak np. kierownik miejscowej placówki pocztowej Leszek Kowalski cierpi z powodu... nawalu wizytacji. „Lepiej w sezonie, niż wcale” — można by powiedzieć, parafrazując stare przysłowie. Lato bowiem wymaga zainteresowanie pracą poczty w Krynicy. Przejawiają je przy tym nie tylko instytucje wojewódzkie, ale i warszawskie. Inspektorzy „Ruchu” np. badają poczytność prasy (której w Krynicy i tak nie można dostać), inni badają prawidłowość działania aparatu pocztowego itp. W sumie — nieraz po kilka wizyt dziennie. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że dużo czasu ci kontrolerzy nie za-

Szef produkcji Gdańskiej Stoczni Remontowej boi się krytyki

W dniu 14 bm. na pierwszej stronie „Głosu Wybrzeża” ukazała się notatka pt. „Gdańskim Remontowcom wstydy!”. Mówiła ona o zaniedbaniu przez stocznię remontu statku-bazy „MORSKA WOLA”, który w wyniku tego nie wyszedł w terminie do eksploatacji, co naraziło nasze rybołówstwo dalekomorskie na poważne straty. Notatka była zilustrowana fotografią „Morskiej Woli” wyciąganej ze stoczni w morze przez popularnego „wszędobylskiego „Drzazgę”.

Notatkę owa wywiesiliśmy na tablicy w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Wisiała tam jednak niedługo. Zerwał ją bowiem i podarł szef produkcji, którego, jak widać, krytyka nie poszła w smak.

Czy tak właśnie reagować na krytykę? Wstyd, towarzysze szefie produkcji. W ten sposób nie naprawicie błędów stoczni.

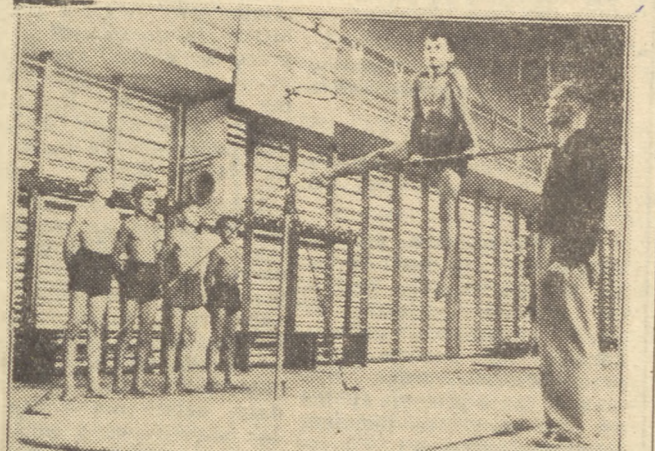
Z. Brotek
an kpt. s/s „Morska Wola”

Z NICH WYROSŁĄ MISTRZOWIE

Budynek Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu tętni życiem. Czyżby uczniowie tej szkoły nie mieli wakacji?

Prace ma kierowniczka kuchni i jej pomocnicze, by z pokoić wilece apetyty. Smaczny obiad przedko znikną z talerzy.

Przechodząc długim, szkolnym korytarzem, zaintrygowana zaglądam do klas i oto zamiast długich rzędów ławek spoglądam na szereg łózek. Wiedzioną ciekawością zaglądam z kolei do sali gimnastycznej. W tej właśnie chwili 14. może 15-letni chłopiec miękko i plastycznie wykonuje ekwilibrowane ćwiczenia na drążku. Stojący obok trener Eryk Niesyto wyjaśnia, że mały gimnastyk Henio Smulka jest jednym z uczestników 2-tygodniowego obozu gimnastycznego juniorów ZS Kolejarz. Ćwiczenia są trudne, jednak młodzieńcy doskonale dają sobie z nimi radę. Lekko i zgrabnie wykonują szereg niezmiernie trudnych ćwiczeń. Trenerzy są zadowoleni i dumnie ze swoich pupilków. Wierzą, że kiedyś wyróżnie się z nich kadra doskonałych gimnastyków.



Henio Smulka ćwiczy pod czujnym okiem instruktora Niesyto.

Kolejarz jest pierwszym zreszczeniem sportowym w Polsce, które zorganizowało treningowy obóz gimnastyczny dla juniorów przed mistrzostwami Polski. Na ten cel Technikum Wychowania Fizycznego odstąpiło swoje lokum. Młodsi sportowcy zjechali się z wielu stron Polski. Wszyscy zdążyli się już serdecznie zaprzyjaźnić.

Wielu z nich jest nad mierzem po raz pierwszy w życiu. Toteż pobyt jest pełen emocji. Kierownictwo obozu troszczy się nie tylko o formę sportową młodzieży, ale i o to, by wolny od ćwiczeń i treningów czas był przyjemnie wykorzystany. A dzień jest pracowity. Rano wczesnie pobudka, apel, śniadanie, 4 godziny ćwiczeń gimnastycznych i innych sportów uzupełniających jak lekkoatletyka, siatkówka, szczypliarnia.

Po takim treningu wszyscy są głodni, nie mało więc

Skoroszewski, który ostatni kładzie się spać, a pierwszy wstaje.

Wobec młodzieży 2 tygodnie obo-

zaczynają. Na obozie panuje wzorowa dyscyplina, wszyscy więc udają się do swoich sypialni i przez 2 godziny gwar w budynku zamiera. Później znów 4 godziny ćwiczeń. Reszta czasu poświęca na rozrywkę.

Pobyt na obozie urozmaicony jest szeregiem atrakcyjnych wycieczek. Na najbliższe dni zaplanowana jest wycieczka statkiem na Hel. Ilekroć przyjeżdżają dla tych, którzy pierwszy raz zobaczą „pełne” morze. Toteż na twarzach młodzieży widać uśmiech i zadowolenie. Doskonale czują się na obozie.

16-letni Andrzej Gedych, mistrz sportu szkolnej młodzieży, mówi o swoich przyszłych planach, a je go ciemne, duże oczy błyszczą radością na myśl o przyjeździe do sportowych sukcesach.

Zapewnienie tych doskonałych warunków treningu i wypoczynku wymaga trudu. Nad wszystkim czuwa kierownik obozu Czesław

Czesław

z treningowego nie pozostaje bez wpływu na przyszłe wyniki młodych sportowców.

Krzysztof Szelestowski

O Puchar Polski walczą dziś piłkarze Stali (Gdańsk) i Spójni (Gdynia)

W dniu dzisiejszym o godz. 16 na stadionie Ognia w Gdyni odbędzie się mecz piłkarski o Puchar Polski pomiędzy mistrzem III Ligi — Stalą (Gdańsk) a przedmistrzem tabeli klasy A Spójnią (Gdynia).

Dalsze spotkanie o Puchar Polski rozegrane zostanie w niedzielę (gospodarze na I miejscu) — WKS (Elbląg) — Ognio (kwidzyn) godz. 17. LZS (Młotkowo) — Spójnia (Tczew) godz. 18. Włocławek (Starogard) — LZS (Pszczółki) godz. 17. Spójnia (Koszęca) — Kolejarz „Arka” (Gdynia) — Ognio (Sopot) godz. 17. Kolejarz (Puck) — Ko-

W dniu jutrzejszym podamy zwycięzców poszczególnych konkurencji. Dziś ograniczamy się tylko do podania klasyfikacji drużynowej. Odbió pierwsze miejsce zajęła Flota — 636 punktów, drugie Budowlani — 330, trzecie Start — 193, czwarte Kolejarz — 90, piąte zaś AZS — 24 pkt.

Piłkarze bułgarscy już w Warszawie

Wczoraj przybyła samolotem do Warszawy piłkarska drużyna bułgarskiej wojsk lotniczych. Goście rozegrają w Polsce kilka spotkań. Pierwszy mecz z CWKS odbędzie się na stadionie WP w Warszawie w niedzielę 22 bm.

W skład ekipy bułgarskiej wchodzi 23 osoby, w tym 18 piłkarzy. Wśród nich jest trzech mistrzów sportu i reprezentantów Bułgarii: Cwetkow, Nasew i Jankow.

Głos SPORTOWY

Śladem krytycznych artykułów

W Nowym Dworze nie rozumieli...

W dniu 1 lipca br. opublikowaliśmy na łamach „Głosu Wybrzeża” artykuł pt. „Przykład — Nowy Dwór Gdański. Gdy aktyw spł. ruch sportowy „leży”. W artykule tym ostro napiętnowaliśmy miejscowych działaczy sportowych za to, że ich prace cechuje niezrozumienie zadań, jakie spoczywały na ruchu sportowym, że swą działalność ograniczają jedynie do opieki nad kilkunastu wybijającymi się zawodnikami, a zaniedbują różnorodność form pracy masowej.

Publikując krytyczny artykuł sędziłmy, że znajdzie on właściwy oddźwięk w innych wszystkich, których dotyczyły. Niestety, zawiędli się w swych przypuszczeniach. Na artykule nikt bowiem nie zareagował, do redakcji nie wpłynął żaden list w tej sprawie. PKKF, rada powiatowa LZS i Prezydium PRN milczały, wyrażając tym samym obojętność wobec krytyki prasowej.

Postanowiliśmy więc jeszcze raz odwiedzić Nowy Dwór Gdański. Naocznie przekonaliśmy się, że w życiu sportowym pow. nowodworskiego nie się nie zmieniło. Przewodniczący PKKF tow. Ryzewicz usiłował początkowo obalić wszystkie zarzuty, postawione w artykule, ale nie umiał poprzeć faktami swych wywodów. W końcu zgodził się, że sport rzeczywiście „leży”. Tego samego zdania był również sekretarz Powiatowej Rady LZS tow. Gawel i instruktor WF tow. Rudzik.

— Chcemy naprawdę ożywić ruch sportowy i umasożyć sport — powiedział tow. Gawel — ale jakoś nie bardzo nam idzie. W lipcu np. próbowaliśmy przeprowadzić w kołach LZS zajęcia związane z zdobywaniem norm na odznakę SPO. Udało się to tylko częściowo. 68 członków LZS uzyskało normy na odznakę SPO powiększając liczbę posiadaczy odznaki do 112.

— A co z resztą? — Macie przecież około 700 członków LZS.

— Reszty nie potrafiliśmy zachęcić i to jest nasza wina

— przyznaje nasz rozmówca. Zresztą podobnie było z innymi wieloobjętymi — uciążliwie dalej — uczestniczyli w nich 400 sportowców wiejskich. Pozostali nie brali w nich udziału.

Tow. Gawel ma rację. Różnica istotnie nie „idzie”, choć tym razem nie jest niezłazna rada młodych zapaleńców sportowych z Ryzewiczem, Gawłem i Rudzikiem, którzy czynie w tym kierunku wiele wysiłków i starań.

Przyjął rad narodowych — jak się okazuje — wykazują całkowitą obojętność do spraw sportu. Organizacja ZMP-owska interesuje się sportem tylko od przypadków do przypadków. Mało uwagi poświęca również temu zagadnieniu Komitet Powiatowy i Miejski ZPPR.

To niedocenianie sportu i kultury fizycznej wyraża się również m. in. w tym, że

działacze rad narodowych, działacze związkowi, partyjni i młodzieżowi nie zajmują się rozwojem kół sportowych, nie widzą palącej potrzeby skierowania dobrych aktywistów do pracy w porcie.

Nic dziwnego, że brak dostatecznego poczucia odpowiedzialności za rozwój kultury fizycznej i sportu ze strony wspomnianych instancji jest przyczyną wielu błędów w ruchu sportowym powiatu nowodworskiego.

Aby je usunąć, trzeba przede wszystkim skierować uwagę na zdrowych zasadach, pracy PKKF, LZS i kół sportowych.

Spełnienie tych warunków będzie miało decydujący wpływ na zwiększenie szeregowych czynnych sportowców i ostateczne zlikwidowanie zaniedbań w powiecie nowodworskim.

K. Józwiak

Pierwsze gry w mistrzostwach Polski juniorów

W Krakowie rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Polski juniorów. W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano następujące ciekawe wyniki:

Juniorzi: Banasiłówna — Rogoszońska 6:3, 6:0, Panastuk — Szeleńkowska 6:3, 6:2, Leciłówna — Zebrowska 6:1, 6:1.

Juniorzy: Majewski — Szkółka 6:2, 6:4, Kocępczyński — Roubal 1:6, 8:6, 6:2, Gąsiorzek — Malinowski 6:3, 6:3, Szykiewicz — 6:0, 6:3, Roszkiewicz — Wardas Andrzejczak 9:7, 6:2, Marciniak — Jemroz 6:2, 6:2.

Moskwa - Warszawa 3:1

Mimo porażki drużyna polska nie zawiodła

MOSKWA PAP. Piłkarska reprezentacja Warszawy rozegrała w środę 18 bm. w Moskwie mecz z reprezentacją stolicy ZSRR, przegrywając po dobrej grze 1:3 (1:1). Spotkanie wywołało żywe zainteresowanie moskiewskich kibiców piłkarskich, gromadząc na trybunach stadionu Dynamo komplet widzów.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: Stefaniszyn Durniok, Orłowski, Cichoń, Korynt, Zientara, Sasiadek, Trampisz, Kempny, Cieślak, Jezierski.

Zespół Moskwy grał w składzie: Jaszyn, Triszczak, Kriżewski, Siedow, Paramonow, Nietto, Tufszin, Isajew, Iljin, Salnikow, Kryżyn. Gospodarze przystąpili z miejsca do ataków wykorzystując szybkich skrzydłowych. Już w pierwszych minutach Stefaniszyn bronił ostry strzał Iljina. W 19 min. Moskwa zdobyła pierwszą bramkę z zaskakującego piaskiego strzału pomocnika

Nietto. Polacy przystępują do kontrataków, jednak nie potrafili wyrobić sobie dogodnej pozycji do strzału. Jedyną w 37 min. ostry strzał Cieślaka, mimo rozpaczliwej obrony Jaszyna znajdujące drogę do bramki. Stan meczu 1:1. utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie boisk tempo gry wzrasta. Ataki drużyny Moskwy są znówu groźne i wkrótce z rzutu karnego, egzekwowanego przez Salnikowa, gospodarze zdobywają drugą bramkę. Drużyna Warszawy odpowiada szeregiem ataków. Polacy grają ambitnie starając się poprawić wynik, jednak atak Warszawy nie może sformować twardej obrony drużyny moskiewskiej lub też groźne strzały Cieślaka i Trampisz na bramkę Jaszyna. Pod koniec meczu do gry dochodzi znówu drużyna moskiewska i po jednym z ataków Salnikow ustala wynik meczu 3:1 dla Moskwy.

Dokąd jedziemy na wycieczkę?

Jako cel najbliższej wycieczki proponujemy Elbląg i jego okolice, które słyną z wielu ciekawych zabytków historycznych i piękna krajobrazu.

W Elblągu przy ul. Wybrzeżnej znajdują się ruiny pięknego, zburzonego przed 100 laty przez Elblązan. W zamku zachowała się wysoka kolumna, podtrzymująca kielbasę (sklepienie jednej z sal zamkowych, oraz fragmenty filarów piwnicznych, kolumn i cokołów granitowych na dziedzińcu zamku).

Przy Starym Ryнку nr 14 znajdują się części barokowych drzwi z rzeźbioną w kamieniu głową wolu. Był to tzw. „Dom królewski”, w którym niedługo przed wojną przebywał król, jak np. Władysław IV, August II i Stanisław Leszczyński.

Godne obejrzenia są ruiny Starożytności — budowli z XVI wieku — z którego zachowały się niewielkie fragmenty. W roku 1623, podczas przejazdu przez Elbląg króla Zygmunta III, rezydował tu król wicz Władysław, leżąc na terenach przyległych do drogi wodnej do Tołknie. Jest to część obszaru wyżyny elbląskiej, urozmaiconego jaru — miejscami zaleskami, stromo wzniesionymi, zarówno piaszczymi, jak i kolarskimi.

Ciekawą partię, godną obejrzenia, tworzą liczne serpynty na drodze Łęczyca — Kadyny. Znajduje się tu najciekawsza w Wybrzeżu wschodnim jeziorówka. Przy drodze rośnie olbrzymi dąb, którego wiek obliczony jest na około tysiąc lat. W Kadynach, dawniej majątku Jana Bazylińskiego, wybitnego przywódcy Stanów Puskich (1432 r.), znajduje się uroczy park.

A miasteczko Tołknie? To stare polskie miasteczko rybackie, założone w końcu XIII w. Zbudowane na wyspach, otoczone starym rybakim portem z nowoczesnym obradkiem rybołówcekim.

Muzeum Pomorskie Gdańsk, ul. Rzeźnika 25

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 10-15, w niedziele od godz. 10-18. Zwiedzający oglądają muzea 4 w tym czasie: Gdańskie muzeum średnio-wiekowe w świetle wykopisk, „Dawna ceramika pomorska”, „Witraż i jego technika” oraz „Dzieśnięć wsi polskiej w sztuce i cyfrach”.

Program II na fal 202,5 m

7.00 — Dziennik por. 7.15 — 15.25 — Wybór wierszy Tadeusza Kościuszki. 7.40 — Kubaśki. 7.45 — Kompozycje. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wskaz. 21.30 — Dziennik wiecz. 8.00 — Muzyka. Program dnia. 21.45 — Wład. sportowe. 21.50 — CZRM dla rybaków. 8.30 — Dzień muzyki baletowa. 21.55 — Dzień C. d. muzyki. 8.30 — Dzień muzyki baletowa. 22.00 — C. d. 8.50 — 11.50 — Przerwa — lok. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wład. 22.40 — Koncert na dziedzińcu. 12.10 — Muzyka. 12.25 — Muzyka walekiewic. 12.30 — Aud. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 kawa”. 23.20 — Utwory J. S. Komunikat PIRM dla rybaków — lok. 13.05 — Program dnia. 13.10 — Przeląd prasy stołecznej. 13.15 — Koncert. 14.00 — Wład. 14.05 — Informacje. 14.09 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Muzyka filmowa. 15.00 — Radłowy klub racjonalizatorów. 15.15 — Koncert. 15.45 — Swojskie melodie. 16.00-17.00 — Program lok. 17.00 — Dla dzieci. 17.30-18.15 — Program lok. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Mistrzowie sceny operowej. 18.50 — Pogadanka przyrodnicza. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.00 — Muzyka i aktualności. słuchaczami”.

Rekord Wojska Polskiego i 13 rekordów okręgu pływackich Wybrzeża

Przez cztery dni na otwartej pływali w Gdyni 78 pływacków Wybrzeża staczało zwycięstwo o tytuły mistrzów okręgu.

Tak duża liczba startujących ma swoją wymowę tym bardziej, że na starcie w niewielkiej tylko liczbie zjawili się młodzieży szkolna, która po większej części przebywa obecnie na obozach i koloniach letnich.

Brak tej młodzieży, która jak wiemy, umiętnością dorównuje już starszym zawodnikom, dał się poważnie odczuć. Należałoby się też zastanowić nad tym, czy nie lepiej byłoby w przyszłym roku organizować mistrzostwa pływackie wcześniej, np. w czerwcu, kiedy jeszcze szkoły są czynne i młodzież jest na miejscu.

Nie widzieliśmy też na starcie przedstawicieli poszczególnych powiatów woj. gdańskiego. A przecież w takim Wejherowie, Tczewie czy Elblągu też istnieją sekcje pływackie, które mogłyby przysłać swoich najlepszych zawodników. Dlaczego więc nikt się nie zjawiał? Mamy nadzieję, że sekcja

plywacka zainteresuje się tą sprawą i wysyła, kto ponosi w tym wypadku winę za absencję tych zawodników.

Pomimo tych wszystkich braków stwierdzić należy, że tegoroczne mistrzostwa pod względem wyczynowym spełniły swoje zadanie.

Planem 4-dniowych walk jest pobicie 13 rekordów oraz ustanowienie jednego rekordu Wojska Polskiego na dwieście metrów stylem grzbietowym przez doskonałą pływaczkę gdynińską Floty Ziłkowską. Bardzo dobrą formę wykazywały się również dwie czołowe pływaczki Wybrzeża, Marchlewska i Ogorska, które stoczyły ze sobą zwycięską rywalizację na 100 i 200 metrów stylem motylkowym.

Miła niespodzianką sprawiła też najmłodszą zawodniczkę Roczyniaka z Kolejarza i Konarzewską z Budowlanych, które startując w kilku konkurencjach zawsze przychodziły na czołowych pozycjach.

W konkurencjach męskich najlepiej spisał się Salomon z Floty. Ustanowił on nowy rekord okręgu juniorów na 100 metrów stylem motylkowym, uzyskując doskonały czas 1:16,4.

W dniu jutrzejszym podamy zwycięzców poszczególnych konkurencji. Dziś ograniczamy się tylko do podania klasyfikacji drużynowej. Odbió pierwsze miejsce zajęła Flota — 636 punktów, drugie Budowlani — 330, trzecie Start — 193, czwarte Kolejarz — 90, piąte zaś AZS — 24 pkt.

BRNO — WIELKĄ PRÓBĄ POLSKIEJ LEKKOATLETYKI

Lekkoatletyka przeżywa w tym roku prawdziwy renesans. Ze wszystkich stron nadchodzą meldunki o świetnych rezultatach, jakie osiągają lekkoatleci w różnych częściach świata. Charakterystyczne, że w tej pasjonującej rywalizacji — kto dalej?... kto szybciej?... — „starej Europa” wcale nie chce się dać zdystansować i właśnie stąd nadchodzi szereg kontyngentów, którzy z nami narodził wielu rekordów.

Jedną z przyczyn takiego raptownego wzrostu poziomu lekkoatletyki są bez wątpienia zbliżające się mistrzostwa Europy, które w dniach 25-29 bm. odbędą się w Bernie w Szwajcarii.

W EUROPEJSKIEJ CZOŁÓWCE

Rzecz prosta, że cała opinia sportowa w Polsce nie zmiernie interesuje się zbliżającymi się mistrzostwami.

Niejedni typują już, że Polska ma szansę zająć 8, a nawet 5 miejsce wśród największych europejskich potęg lekkoatletycznych: za reprezentacją ZSRR, za Węgrami, Czechosłowacją, Niemcami zachodnimi i Finlandią, lecz przed Szwecją, Anglią, Francją, Norwegią i Włochami.

Optymizm, jeśli nie przesadny, jest rzeczą dobrą; nie mniej jednak — teraz, w obliczu zbliżającej się batalii mistrzowskiej, należy zachować trzeźwość i umiarkowanie w obliczaniu naszych szans.

Nasze zdolne sprinterki z Lerczakówną na czele mogą zakwalifikować się do finałów. To samo odnosi się do naszej sztafety 4X 100 m.

Walka o prymat w lekkoatletyce kobiecej jest sprawą z góry przesądzoną. Pierwsze miejsce zajmą na pewno bezkonkurencyjne zawodniczki radzieckie. O drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej walczyć będą zapewne Niemki, a wiele do powiedzenia będą miały Angielki, Węgierki, Czechosłowaczki, no i nasze zawodniczki.

NASZE SILNE PUNKTY W OBSZARZE MĘSKIEJ

Jeszcze bardziej interesującą zapowiadają się igrzyska mężczyzn. Zespoły ZSRR, Węgier, CSR, Niemiec zachodnich, Finlandii, Polski, Szwecji, An-

